

MAUREEN

MURDOCK

FRAGMENT



PODRÓŻ BOHATERKI

# MAUREEN MURDOCK

PODRÓŻ BOHATERKI

KOBIECA DROGA DO PEŁNI

PRZEKŁAD EMILIA TOŁKACZEW



## Spis treści

<i>Słowo wstępne</i> Christine Downing	11
<i>Przedmowa do edycji jubileuszowej</i>	15
<i>Podziękowania</i>	19
<i>Wstęp</i>	21
<b>I. ODDZIELENIE OD KOBIECOŚCI</b>	<b>38</b>
Odrzucenie kobiecości	42
Początek podróży: oddzielenie od matki	44
Strasliwa Matka i negatywna kobiecość	46
Porzucenie matki	49
Oddzielenie od dobrej matki	51
Odrzucenie kobiecego ciała	54
Odrzucona przez matkę	58
<b>II. IDENTYFIKACJA Z MĘSKOŚCIĄ</b>	<b>62</b>
Córki ojca	63
Ojciec jako sojusznik	66
Córeczka tatusia: wchłonięcie kobiecości	68
Ojcowska podróż: zbieranie sojuszników	72
Brak pozytywnego męskiego sojusznika	74
Uzależnienie od doskonałości	78
Uczenie się zasad gry razem z tatą	80
Ostrzeżenie przed patriachatem	82
<b>III. DROGA PRÓB</b>	<b>86</b>
Starcie z ogami i smokami	87
Mit zależności	90
Dwugłowy smok	93
Mit kobiecej niższości	96
Zgładzenie Ogra Tyrana	98
Mit romantycznej miłości	100
Psyche i Eros	102

IV. ILUZORYCZNA ZDOBYCZ SUKCESU	106
Mistycyzm superkobiety	107
Reakcja na mistykę kobiecości	109
Wielka Pozorantka	112
Mit bycia niewystarczająco dobrą	116
V. SILNE KOBIETY POTRAFIĄ MÓWIĆ „NIE”	120
Poczucie zdrady	122
Duchowa susza	125
Zdradzona przez ojca: Ifigenia	127
Zdradzona przez Boga	130
Duchowe córki patriarchy	132
Co się dzieje, kiedy kobiety mówią „nie”?	136
Mówienie „nie”: król musi umrzeć	138
VI. INICJACJA I ZSTĄPIENIE DO BOGINI	144
Inicjacja kobiety	146
Szukając utraconych fragmentów siebie	150
Misteria matki/córki	153
Bogini zbóż	159
Zstąpienie Inanny	163
Spotkanie z mroczną matką	167
Świadome cierpienie i powrót	170
VII. GWAŁTOWNA POTRZEBA ODZYSKANIA KONTAKTU Z KOBIECOŚCIĄ	176
Dziecko-robak	177
Rozłam między ciałem/duchem	178
Kobieca seksualność	180
Sygnaly rodziny dotyczące kobiecego ciała	184
Oto ciało moje	188
Zakorkowane serce	189
Opłakiwanie oddzielenia od kobiecości	191
Babka-pająk	192
Pierwiastek kobiecy jako strażniczka/opiekunka	196
Pierwiastek kobiecy jako stwórczyni:	
Oshun i Zmieniająca się Kobieta	197
Doskonalenie naczynia	199

VIII. ULECZENIE ROZŁAMU MIĘDZY	
MATKĄ/CÓRKĄ	204
Córki pozbawione matczynej opieki	207
Matka jako przeznaczenie	210
W poszukiwaniu osobistej matki	212
Święta zwyczajność	216
Uzdrowienie w naturze i społeczności	217
Babka jako przewodniczka	218
Kobieta jako twórczyni mitów	220
Pochodzenie obrazów Bogini	223
Ciemnoskóra kobieta ze snu	225
Słowa kobiety	226
Zabieranie ciemności z powrotem: odzyskanie wariatki	228
Odzyskiwanie mocy kobiecości	232
IX. ODNALEZIENIE WEWNĘTRZNEGO	
MĘŻCZYZNY Z SERCEM	238
Uleczenie zranionego pierwiastka męskiego	239
<i>Nierelacyjny</i> pierwiastek męski	241
Uwolnienie <i>machismy</i>	244
Święte małżeństwo	245
Mądra Kobieta i Mężczyzna z Sercem	247
Uzdrowiające moce pierwiastka kobiecego: Hildegarda	251
Sny o świętym zjednoczeniu	252
X. PONAD DUALIZMEM	258
Uzdrowienie rozszczepienia pomiędzy pierwiastkami kobiecy i męskim	262
Perspektywa koła	265
Podwójna natura bóstwa	269
Chrześcijaństwo Celtów	271
Okrąg jako model życia	274
<i>Podsumowanie</i>	278
<i>Bibliografia</i>	283
<i>Źródła ilustracji</i>	289
<i>Indeks</i>	290

EDYCJA JUBILEUSZOWA

## SŁOWO WSTĘPNE

Jubileuszowa edycja *Podróży Bohaterki* wydawnictwa Shambhala, opublikowana z okazji trzydziestolecia jej pierwszego wydania, to dla nas wszystkich niewysłowiony dar. Książka ta jest dziś tak samo ważna jak w roku 1990, kiedy ukazała się po raz pierwszy.

Maureen Murdock była dla mnie koleżanką po fachu, mentorką, przez krótki okres nawet moją studentką. Do dzisiaj jest moją dobrą przyjaciółką. Aby to uhonorować, w poniższym tekście nazywać ją będę po imieniu. Wydaje mi się, że gdybym postąpiła inaczej – mówiła o niej per „Murdock” – zhańbiłabym zarówno naszą relację, jak i niektóre z kluczowych wątków jej książki.

Jak wskazuje tytuł, do napisania tej książki zainspirowało Maureen uświadomienie sobie, że podróż bohatera zakreślona w *Bohaterze o tysiącu twarzy* Josepha Campbella jest w rzeczy samej podróżą *bohatera*: podróżą męską, w której postaci żeńskie pojawiają się jedynie jako pomocnice lub przeszkody; jedynie w relacji do *jego* podróży. Co więcej, zarys podróży ku indywidualności zawarty w książce Campbella nie odpowiada doświadczeniom kobiet. Oznacza to więc, jak zauważyła Maureen, że nam, kobietom, potrzebny jest opis *naszych* podróży.

Kiedy ponownie czytałam *Podróż Bohaterki*, uderzyło mnie, że nie utknęła ona (jak niektóre z innych feministycznych rewizji) na próbie dokładnego odtworzenia modelu Campbella. W odróżnieniu od Campbella nie skupia się też na mitach – na przykład tych, w których żeńskie bóstwa czy bohaterki



odgrywają główne role, jak gdyby pytając: „Joe, dlaczego nie uwzględniłeś *tych* opowieści?”. Maureen pisze o Persefonie i Inannie, ale w sposób sugerujący, że to raczej one są podobne do nas, niż że my jesteśmy podobne do nich. I chociaż używa pojęcia „bohaterka”, to w istocie podważa całą tendencję do skupiania się na wyjątkowych postaciach. Wszystkie jesteśmy bohaterkami. W naszych historiach – mojej i twojej – jest coś świętego. Jak ujmuje to Maureen – „święcie zwyczajnego”.

Być może najbardziej istotnym aspektem jej książki jest to, że Maureen pisze własnym głosem. Używa narracji w pierwszej osobie liczby pojedynczej. Od samego początku zachęca nas do przyjęcia faktu, że nie ma *jednej* podróży bohaterki – wzorca, który pasowałby do nas wszystkich. Chciałabym podkreślić wagę tego reprezentującego „ja” głosu. Jednak jeszcze bardziej zależy mi na zaznaczeniu, że tak naprawdę reprezentuje on „nas”. Grupę, której częścią jak najbardziej się czuję. Grupę silnie związaną z duchem szczególnego czasu, w którym książka ta ukazała się po raz pierwszy.

Maureen i ja byłyśmy mocno zaangażowane w ruch związany z drugą falą feminizmu, zainicjowaną w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych w odpowiedzi na książkę *Druga płęć* Simon de Beauvoir. Kobiety z całego kraju (najczęściej zupełnie nie wiedząc nawzajem o swoim istnieniu) nagle odkryły, że opętał je głód słów, obrazów oraz opowieści, które mogłyby rozświetlić, zakwestionować, pogłębić to, jak rozumiemy nasze życie *jako kobiety*; które uszanowałyby specyfikę kobiecego doświadczenia. Zaczęłyśmy pisać w pierwszej osobie, wkładać same siebie – nasze sny, ciała, seksualność, nasz gniew, nasze zagubienie – w to, co pisałyśmy, w sposób, który do tej pory był dla pisarstwa akademickiego zakazany. Odkryłyśmy swoje istnienie. Uświadomiłyśmy sobie, że potrzebujemy siebie nawzajem.

Dla pełnego zrozumienia przekazu tej książki kluczowy jest fakt, że gdziekolwiek Maureen przywołuje w niej imiona i nazwiska kobiet, które były lub nadal są częścią „naszej”



grupy. Zwracałam na to uwagę w trakcie czytania. Oto postaci, które wyłapałam (w losowej kolejności): Patricia Reis, Betty Meador, Carol Pearson, Linda Leonard, Nor Hall, Elaine Pagels, Susan Griffin, Sylvia Perera, Starhawk, Estella Lauter, Kathie Carlson, Jean Bolen, Riane Eisler, Marion Woodman. Cała litania sióstr, które mają własne historie i własne podróże.

Maureen równoważy swój argument, że podróże kobiet przyjmować mogą wiele form, za pomocą bardziej ukierunkowanego opisu własnej drogi, której echo dostrzega w losach wielu swoich pacjentek (oraz w jednym szczególnym micie, który przywołuje). Podobnie jak Esther Harding w *Woman's Mysteries* oraz Sylvia Perera w *Descent to the Goddess* Maureen jest szczególnie wyczulona na problemy kobiet będących córkami ojców, które osiągnęły sukces w świecie zdominowanym przez męskie wartości, lecz z biegiem czasu zaczęły go postrzegać jako pozbawiony znaczenia i odczuwać duchową pustkę. W piękny sposób pisze o tym, jak ważne staje się wtedy odzyskanie kontaktu z naszą bardziej kobiecą stroną, ponowne odkrycie siebie jako córki matki. Rozumie, jakie to trudne – jak ciężko jest zrezygnować z osiagającej sukcesy osoby; jak bolesne jest pozwolenie sobie na odczuwanie naszego gniewu, naszego pragnienia, naszej rozpacz. Jak pęka nam serce, kiedy uświadamiamy sobie głęboką ambiwalencję, jaką naznaczona jest nasza relacja z matką. Nie możemy nic poradzić na to, że równocześnie kochamy ją i mamy do niej żal.

Zawarty w tej książce opis osobistej podróży Maureen jest niezwykle skromny i szczery. Ona wie, że podróż bohaterki jest nielinearna, że raz za razem wędrujemy przez te same przeszkody. W pełni przyznaje, że sama wciąż jest w drodze. Myślę, że nawet dzisiaj powiedziałaby to samo.

Oczywiście Maureen, jak i całemu naszemu pokoleniu feministek, tak naprawdę nie chodziło nigdy o własną podróż ku psychologicznej pełni czy duchowemu spełnieniu. Chcieliśmy zmienić kulturę. Dlatego myślę, że pisząc tę książkę,

Maureen spodziewała się – a przynajmniej miała nadzieję – że w dzisiejszych czasach okaże się ona przedawniona i nie będziemy jej już potrzebowały.

Niestety, wiem, że tak nie jest. Prowadzę wykłady z psychologii głębi i mitologii greckiej (na które uczęszczają studenci w wieku od dwudziestu paru do niemal siedemdziesięciu lat). Prawie co semestr poświęcam czas na historię Demeter/Persefony. Rzecz jasna, opowiadam też wiele innych historii, ale zawsze, zawsze ogromna część prac dyplomowych zwraca się ku tej przełomowej opowieści o matkach i córkach. Spisywanie tych historii jest bolesne – tak jak czytanie ich. I tak wciąż, rok po roku, kobiety w każdym wieku decydują się napisać pracę dyplomową na temat odkrywania kobiecego głosu – zawsze w nowym, osobistym ujęciu, a jednak zawsze dlatego, że ich własny głos zbyt długo był dla nich boleśnie niedostępny.

Wciąż potrzebujemy tej książki. Dziękuję, Shambhala.

Christine Downing<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Dr Christine Downing – profesor Mythological Studies na uczelni Pacifica Graduate Institute oraz autorka książki *The Long Journey Home*.

# PRZEDMOWA DO EDYCJI JUBILEUSZOWEJ

*Jeżeli chcesz podźwignąć ludzkość, umacniaj  
pozycję kobiet<sup>1</sup>.*

Melinda Gates

Napisałam *Podróż Bohaterki* trzydzieści lat temu, aby zaprezentować alternatywę dla stereotypowej, napędzanej przez ego męskiej podróży, jaką wychwala się w głównym nurcie kultury. Aż do tamtej chwili nie istniał rozpoznawalny schemat archetypowy pasujący do doświadczeń kobiet.

Stosowałam opisany przez Josepha Campbella schemat podróży bohatera w pracy terapeutki rodzinnej oraz nauczycielki kreatywnego pisania, ale czułam, że jest on niewystarczający. Nie dotykał bowiem głębokiego zranienia kobiecości ani na poziomie osobistym, ani kulturowym.

Życie każdej kobiety ma w sobie mitologię, która różni się od tej właściwej dla życia mężczyzny. Oceniając sukces, spełnienie czy satysfakcję miarą etapów podróży bohatera, zaprzeczamy temu, kim jesteśmy. Kiedy publikowałam tę książkę, chciałam, by kobiety zrozumiały, że dyskryminacja, której doświadczałyśmy oraz której poddawano kobiece wartości, nie świadczyła o naszych wadach, lecz stanowiła siłę emanującą z większej grupy społecznej. *Podróż Bohaterki* dotknęła

---

<sup>1</sup> Przekłady cytatów, przy których nie podano polskiego źródła, pochodzą od tłumaczki (przyp. tłum.).

czułego miejsca u wielu kobiet o różnych zapleczeniach kulturowych. Natychmiast przetłumaczono ją na ponad tuzin różnych języków, włączając w to perski oraz koreański.

Kobieca narracja jest dziś inna niż w 1990 roku. Kobiety zaczęły się skupiać na tematyce tożsamości, relacji, kontaktu oraz upodmiotowienia, a ich działania mają pozytywny wpływ na społeczeństwo, co pokazuje, ile możemy osiągnąć, kiedy wspólnie robimy krok naprzód.

W chwili, gdy piszę ten wstęp – pomijając rekordową liczbę kandydatek na prezydenta Stanów Zjednoczonych – trzy kobiety są członkiniami Sądu Najwyższego; kobiety stanowią prawie 25 proc. amerykańskiego kongresu, natomiast Nancy Pelosi, występująca z ramienia Izby Reprezentantów, jest drugą po wiceprezydencie osobą w kolejności do odziedziczenia tytułu prezydenta. Inicjatywa #MeToo stała się światowym fenomenem, który dał kobietom siłę oraz ujawnił podstępne wykorzystywanie i molestowanie seksualne kobiet oraz młodych dziewcząt w najróżniejszych gałęziach przemysłu, sportu i religii. Na liście Fortune 500 pojawia się więcej kobiet na stanowiskach kierowniczych niż kiedykolwiek wcześniej (choć wciąż stanowią one jedynie 6,6 proc.). Badanie opublikowane niedawno w „American Psychologist” wykazało, że po raz pierwszy od siedemdziesięciu lat większość Amerykanów wierzy, iż kobiety są równie (o ile nie bardziej) kompetentne co mężczyźni.

W 2019 roku drużyna reprezentująca Stany Zjednoczone w Mistrzostwach Świata Piłki Nożnej Kobiet naraziła się na krytykę, żądając równego wynagrodzenia, dostępu do opieki medycznej, bezpiecznych warunków gry oraz sprawiedliwości społecznej. Wiara członkiń drużyny w siebie miała decydujące znaczenie dla ich zwycięstwa. Był to sukces nie tylko dla drużyny, ale też dla dziewcząt i kobiet z przyszłych pokoleń. Julie Foudy, poprzednia kapitan narodowej drużyny piłkarskiej i dwukrotna zwyciężczyni mistrzostw świata, skomentowała to wydarzenie następująco: „Ta drużyna

najwyraźniej trwa dumnie przy swojej postawie, i to w sposób, jakiego nigdy wcześniej nie widziałam”. Wśród piłkarek panował duch pewności, że wszystko jest możliwe. W rezultacie zdobyły one u pozostałych uczestników mistrzostw uznanie za podniesienie poprzeczki dla piłki nożnej kobiet na całym świecie.

Zachodzi drastyczna zmiana. A jednak...

Kiedy trzydzieści lat temu pisałam tę książkę, chciałam zapewnić kobiety, że podążanie ścieżką męskiej podróży bohatera nie jest ani konieczne, ani zdrowe, ponieważ podróż ta jest duchowo wyjałowiona i nie pasuje do naszej mitologii. Nie, nie mogłyśmy mieć wszystkiego; społeczeństwo nie zapewniłoby nam przystępnej opieki nad dziećmi, by dostosować środowisko pracy do potrzeb pracujących rodziców. Miałam jednak nadzieję, że przyszłość wyeliminuje pewne wyzwania, z którymi zmagaly się kobiety na „drodze prób” w podróży ku indywidualności i równowadze. W tamtym okresie nazywałam te wyzwania „mitem kobiecej niższości” lub „myśleniem deficytowym”.

Nie wyobrażałam sobie, że po trzech dekadach wciąż będziemy ścierać się z tymi samymi archetypowymi stereotypami dotyczącymi płci. Jako że żyjemy w społeczeństwie, które postrzega świat z męskiej perspektywy, wiele kobiet nadal uwewnętrznia głos patriarchy mówiący, że są poniżej standardu. W rezultacie dziewczęta często czują się niewidzialne i zniechęcone do rozwijania swojego potencjału; od najwcześniejszego dzieciństwa uznają się za gorsze jedynie dlatego, że w chwili narodzin ich płeć zarejestrowano jako żeńską. W obecnym klimacie politycznym obserwujemy natomiast niezaprzeczalny atak na prawa reprodukcyjne kobiet. Pewna młoda kobieta zapytała niedawno: „Dlaczego tak bardzo nas nienawidzą?”

Moja odpowiedź na to pytanie brzmiałaby następująco: „To przez narrację zakorzenioną w naszej patriarchalnej kulturze od co najmniej pięciu tysięcy lat. Nienawiść wzrasta,

w miarę jak wyłania się moc kobiet”. Jednak przykład żeńskiej drużyny piłkarskiej wskazuje nam wszystkim na błąd w rozumowaniu. Pokazuje, że wszystko staje się dla nas osiągalne, kiedy tylko my, kobiety, odnajdujemy nasz głos, szanujemy naszą tożsamość, współpracujemy i stoimy bez wstydu, z ramiionami otwartymi w stronę nieba, jak starożytna minojska bogini Matka, w pozie wyrażającej dumę i uznanie świętości tego, co kobiece.

Maureen Murdock, 2020

## PODZIĘKOWANIA

*Podróż Bohaterki* jest owocem pracy wielu kobiet, z którymi dzieliłam trudy wędrowni. Chciałabym wyrazić swoją wdzięczność szczególnie kobietom z żeńskich grup, które prowadziłam przez ostatnie dwanaście lat. Przeszliśmy razem przez wszystkie stadia podróży, będąc dla siebie nawzajem sojuszniczkami, ogrami, współwędrowcami, uzdrowicielkami, aż wreszcie stałyśmy się rechoczącym kolegium staruch.

Od uczestników i uczestniczek moich warsztatów i zajęć poświęconych podróży bohatera/bohaterki wiele nauczyłam się o subtelnych różnicach między męską a żeńską wędrownią. Dziękuję szczególnie tym mężczyznom i kobietom, którzy udali się w podróż, by uleczyć swoje kobiece zranienie. Jestem wdzięczna za możliwość dzielenia podróży kobiet, które prowadziłam w poszukiwaniu wizji, kobiet w terapii, moich przyjaciółek oraz kobiet w mojej rodzinie. Specjalne słowa wdzięczności kieruję do tych kobiet, które życzliwie udzieliły mi pozwolenia na powtórzenie ich snów i historii w tej książce.

Zwłaszcza jedna z was była moją przewodniczką. Pozwoliła mi bowiem zrzucić pęta zależności od starego modelu bohatera oraz pomogła uleczyć mój własny rozłam między matką/córką. Gildzie Frantz oferuję najgłębsze podziękowania za trwanie przy mnie i wspieranie procesu mojej kreatywnej podróży.

Dziękuję osobom, z którymi przeprowadzałam wywiady, przygotowując się do napisania tej książki: Josephowi Campbellowi, który był obecny na początku tej drogi, oraz artystkom i poetkom, których prace głęboko obrazują ich



zaangażowanie w odzyskiwanie potęgi i piękna kobiecości. Dziękuję również grupie „Impossible Women”, z którą jako pierwszą podzieliłam się stworzonym przeze mnie diagramem podróży bohaterki.

Kilka osób pomagało mi w przygotowaniu tego rękopisu: moja córka Heather, która asystowała mi przy badaniach, wstawianiu przypisów, edycji oraz utrzymywaniu ogólnego dobrego nastroju; Jeffrey Herring, który zbierał potrzebne pozwolenia; oraz mój partner Bill Dial. Pracownicy Biblioteki Junga w Los Angeles hojnie obdarowali mnie swoim czasem i pomocą. Marta Walford podzieliła się ze mną slajdami przedstawiającymi artefakty dawnych bogiń, natomiast Sandra Stafford sporządziła ilustracje.

Jestem szczególnie wdzięczna mojej edytorce z Shambhala Publications, Emily Hilburn Sell, z którą w trakcie prac finałowych nad tą książką wielokrotnie dzieliłam chwile śmiechu. Ceniłam sobie jej humor, rzeczową mądrość oraz entuzjazm, z jakim od samego początku podeszła do tego projektu. Chciałabym też wspomnieć o duchowym wsparciu, które nieustannie otrzymywałam od Wielkiej Matki przy odkrywaniu wyprawy bohaterki. Jej obraz gości na moim komputerze w wielu postaciach: dziękuję zatem Matce Niedźwiedzicy, Kwan Yin, Mari<sup>1</sup>-Afrodycie, Nut i Mahuei. Na koniec chciałabym też podziękować kobietom z żeńskiej linii mojej rodziny za ich celtycką siłę, pieśni, opowieści oraz oddanie niewidocznym sferom.

---

1 Najprawdopodobniej jest to odniesienie do baskijskiej bogini Mari (Maiti lub Matxi), najważniejszego bóstwa w mitologii Basków. Według części badaczy stanowi ona personifikację wielkości i majestatu gór, jest władczynią duchów i demonów, piorunów i błyskawic, ale mogła też wywodzić się od czczonych przez starsze ludy śródziemnomorskie bogiń przyrody i płodności. Zob. Lardizabal J.R. (2002), *Mity, wierzenia i obyczaje Basków*, red. Kieniewicz J., Pruszków (przyp. tłum.).

## WSTĘP

*Istnieje pewien rodzaj pustki odczuwanej przez kobiety i mężczyzn naszych czasów. Podejrzewają oni, że ich kobieca natura poszła do diabła, jak Persefona. Gdziekolwiek znajduje się taka pustka, taka wyrwa czy ziejąca rana, uleczenia należy szukać we krwi z samej tej rany. Kolejna z alchemicznych prawd brzmi: „Żadna substancja nie powinna być tworzona inaczej, niż w jej własnej krwi”. Kobieca pustka nie może być więc wyleczona przez połączenie z tym, co męskie, ale raczej przez wewnętrzne połączenie, integrację własnych części, przypomnienie sobie lub złożenie na powrót ciała matki-córki.*

Nor Hall, *The Moon and the Virgin*

Pracując jako terapeutka z kobietami, szczególnie tymi między trzydziestym a sześćdziesiątym rokiem życia, usłyszałam donośny okrzyk rozczarowania sukcesami zdobytymi na rynku pracy. Owo rozczarowanie opisywały jako poczucie sterylności, pustki i rozczłonkowania, a nawet zdrady. Choć kobiety te zaakceptowały stereotypową męską bohaterską podróż i osiągnęły sukces w sferze akademickiej, artystycznej czy finansowej, to jednak wiele z nich nadal zadaje sobie pytanie: „Po co to wszystko?”

Iluzoryczna zdobycz sukcesu pozostawia te kobiety w stanie przeciążenia, wyczerpania, cierpienia z powodu dolegliwości związanych ze stresem. Sprawia, że zachodzą w głowę,

w którym miejscu zboczyły z kursu. Nie tego się spodziewały, kiedy po raz pierwszy wyruszały w pościg za osiągnięciami oraz uznaniem. Ich wyobrażenie obrazu rozciągającego się ze szczytu nie uwzględniało poświęcenia własnego ciała i duszy. Dostrzegając fizyczne i emocjonalne szkody ponoszone przez kobiety w tej bohaterskiej wyprawie, doszłam do wniosku, że przyczyną doświadczanego przez nich wielkiego bólu jest fakt, że zdecydowały się podążać za schematem, który odrzuca to, kim są.

Potrzeba zrozumienia tego, w jaki sposób kobieca podróż odnosi się do podróży bohatera, zaprowadziła mnie w 1981 roku do rozmowy z Josephem Campbellem. Wiedziałam, że etapy podróży bohaterki obejmują aspekty drogi bohatera, ale czułam, że ogniskiem duchowego rozwoju kobiety jest uleczenie wewnętrznego rozłam między nią samą, a jej kobiecą naturą. Chciałam usłyszeć jego zdanie na ten temat. Zaskoczyło mnie, kiedy odpowiedział, że kobiety nie potrzebują odbywać podróży. „W całej tradycji mitologicznej kobieta po prostu *jest*. Jedyne, co musi zrobić, to uświadomić sobie, że stanowi miejsce, do którego ludzie starają się dotrzeć. Kiedy kobieta uświadomi sobie swój wspaniały charakter, nie ulegnie złudzeniu, że mogłaby być pseudo-mężczyzną”<sup>1</sup>.

Odpowiedź Campbella zaszokowała mnie; była dla mnie głęboko niezadowolająca. Kobiety, które znam i z którymi pracuję, nie chcą po prostu *być*. Nie chcą być miejscem, do którego ludzie starają się dotrzeć. Nie chcą uosabiać cierpliwie czekającej Penelopy, bez końca tkającej i prującej. Nie chcą być podległymi bogom służebnicami dominującej kultury mężczyzn. Nie chcą słuchać porad fundamentalistycznych kaznodziei i wrócić do domów. Potrzebują nowego wzorca, który pozwala zrozumieć, kim i czym jest kobieta. W książce *Daybook: The Journal of an Artist* Anne Truitt pisze:

---

1 Wywiad z J. Campbellem, przeprowadzony przez M. Murdock w Nowym Jorku 15 września 1981 roku.

*Jaskinia kobiecości wydaje mi się przytulna i sądzę, że zawsze będę się do niej wycofywać z komfortowym poczuciem, że jestem tam, gdzie powinnam być, w jakimś sensie głębszym niż słowa mogą wyrazić. Podobnie być może czują mężczyźni w stosunku do jaskini męskości, której istnienie mogę sobie jedynie wyobrazić. W akceptacji, iż różnice między mężczyznami i kobietami są naturalne, tkwi pewien zdrowy rozsądek. Jednak fakt, że kobiecość jest dla mnie „domem”, nie oznacza, że chcę w nim cały czas przebywać. Jaskinia zaczęłaby cuchnąć, gdybym nigdy z niej nie wychodziła. Mam zbyt dużo energii, zbyt dużo ciekawości, zbyt dużo siły, żeby pozostawać w zamknięciu. Całe połacie mnie zanikłyby lub skwaśniały. Jeżeli chcę być za siebie odpowiedzialna, a chcę, muszę realizować swoje aspiracje<sup>2</sup>.*

Na obecnym etapie naszej kultury kobiety mają do spełnienia swoje zadanie. Jest nim pełna akceptacja kobiecej natury, nauczenie się doceniania samych siebie jako kobiet oraz uleczenie głębokiego zranienia kobiecości. Jest to bardzo ważna wewnętrzna podróż ku całkowitej integracji, równowadze i pełni. Tak jak większość podróży ścieżka bohaterki nie jest prosta; brak na niej jasno określonych drogowskazów i rozpoznawalnych przewodników. Nie istnieją żadne współrzędne, mapa czy wiek, w którym można wyruszyć w drogę. Nie kreśli ona żadnych linii prostych. Świat zewnętrzny rzadko uznaje zasadność tej wyprawy; w rzeczywistości często sabotuje ją i zakłóca.

---

<sup>2</sup> Truitt A. (1982), *Daybook: The Journal of an Artist*, New York: Penguin Books, s. 110.

Schemat podróży bohaterki wywodzi się po części ze stworzonego przez Campbella modelu bohaterskiej wyprawy<sup>3</sup>. Jednakże język poszczególnych etapów jest właściwy kobietom, a obrazujący je model graficzny pojawił się we mnie w bardzo kobiecy sposób: wyłonił się z moich pleców.

Wiosną 1983 roku uczestniczyłam w podyplomowym szkoleniu w Instytucie Rodziny w Los Angeles, studiując technikę terapeutyczną znaną jako „rzeźbienie rodziny”. Rzeźbienie rodziny polega na odegraniu sceny powtarzającej się w rodzinie danej osoby, na przykład typowego scenariusza obiadowego. Podczas jednego z takich ćwiczeń odgrywałam samą siebie w scenie obiadu, w którym brali udział również moja matka, ojciec i młodsza siostra. W członków mojej rodziny wcieliłi się inni studenci. Kiedy trwaliśmy zamrożeni w pozach, jakie przybierała kiedyś moja rodzina, w pewnym momencie moje plecy nie wytrzymały napięcia. Nie byłam już w stanie dłużej utrzymać przyjętej pozycji, w której aby utrzymać pokój w rodzinie, musiałam „stać na głowie”.

Przez trzy dni byłam unieruchomiona. Leżałam na brzuchu na podłodze w salonie i płakałam nad bólem i panującym między nami chaosem. Do tej pory odcinałam się od tych uczuć pracą oraz przesadną pogonią za sukcesami. Z tych łez narodził się obraz podróży bohaterki – zgodna z ruchem wskazówek zegara, kolistą ścieżką. Rozpoczynała się od nagłego odrzucenia kobiecości, którą utożsamiałam z zależnością, nadmierną kontrolą oraz gniewem. Następnie przechodziła w całkowite zanurzenie się w znajomą, zewnętrzną podróż bohatera w komplecie z męskimi sojusznikami; celem tej zewnętrznej podróży było zdobycie skarbu w postaci niezależności, prestiżu, pieniędzy, władzy i sukcesu. Po tym etapie następował konsternujący okres suszy i rozpacz, prowadzący do nieuniknionego zstąpienia do podziemi na spotkanie

---

3 Campbell J. (1949), *Bohater o tysiącu twarzy*, przeł. Jankowski A., Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, s. 183.

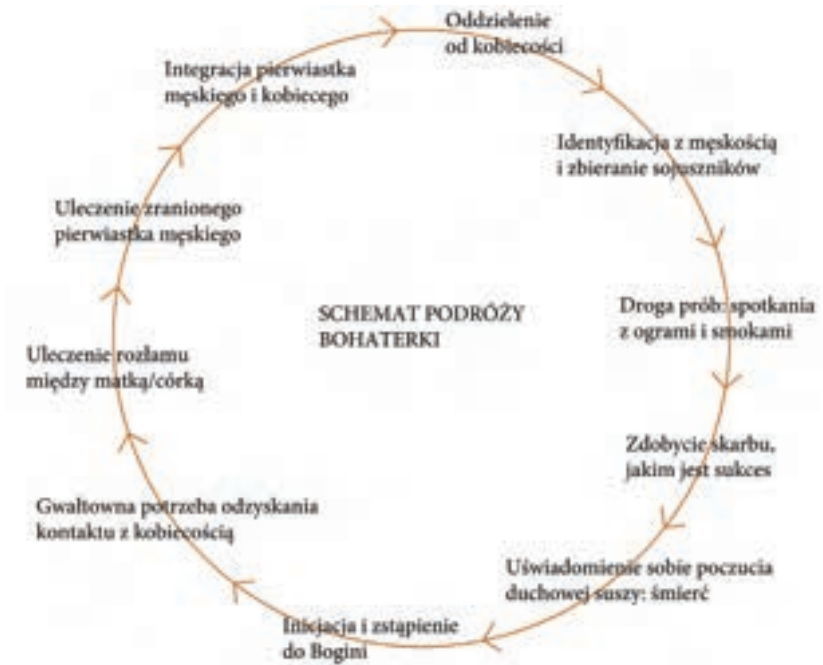
z mroczną kobiecością. Z tego właśnie mroku wyłoniła się pilna potrzeba uleczenia tego, co nazywam *rozłamem między matką/córką, głęboką raną kobiecości*. Powrót z głębin obejmował redefinicję i docenienie kobiecych wartości, jak również integrację tych wartości z męskimi umiejętnościami zdobytymi w pierwszej połowie podróży.

Obraz ten pojawił się przede mną w całości, dokładnie w takiej postaci jak przedstawiona poniżej. W kolejnych latach moim zadaniem było zrozumienie poszczególnych etapów tej podróży. Był to powolny proces słuchania historii moich klientów i przyjaciół, a także przyglądania się, na głębszym poziomie, własnej potrzebie uznania i aprobaty w społeczeństwie zdominowanym przez mężczyzn.

Opisuję tę podróż zarówno z własnej, jak i z perspektywy wielu kobiet z mojego pokolenia, które poszukiwały potwierdzenia swojej wartości ze strony patriarchalnych systemów, lecz odkryły nie tylko ich wielkie braki, ale też ich niszczycielską moc. Jesteśmy dziećmi ery po Sputniku, które zachęcane były do osiągnięcia sukcesów, by przywrócić dominację Zachodu.

Jestem tym, co określa się mianem *córki ojca* – kobietą, która utożsamiała się ze swoim ojcem, często odrzucając przy tym matkę, i która starała się o uwagę i aprobatę ojca oraz męskich wartości. Prezentowany przeze mnie model niekoniecznie pasuje do doświadczeń wszystkich kobiet w każdym wieku – zauważyłam zresztą, że nie ogranicza się jedynie do kobiet. Dotyczy podróży obu płci. Opisuje doświadczenie wielu ludzi, którzy starają się być aktywni oraz uczynić świat lepszym, jednak niepokoją się tym, co nasze progresywne społeczeństwo zrobiło ludzkiej psychice i ekologicznej równowadze planety.

Poszczególne etapy podróży odbywają się cyklicznie; można też przebywać na kilku jednocześnie. Ja na przykład pracuję obecnie nad wyleczeniem rozłamu między matką/córką, jak również zintegrowaniem dwóch aspektów mojej natury. Podróż bohaterki jest obejmującym całe życie cyklem rozwoju, wzrostu i nauki.



Podróż bohaterki rozpoczyna „Oddzielenie od kobiecości”, a kończy „Integracja pierwiastka męskiego i kobiecego”.



Wędrówka naszej bohaterki rozpoczyna się od poszukiwania własnej tożsamości. To „wezwanie” nie nadchodzi w żadnym konkretnym wieku, lecz zawsze wtedy, kiedy „dawne ja” przestaje pasować. Może to być okres, gdy młoda kobieta opuszcza dom i udaje się na studia, do pracy lub w podróż, albo rozpoczyna nowy związek. Może się ono też pojawić, kiedy kobieta w średnim wieku rozwodzi się, wraca do pracy lub szkoły, zmienia zawód lub staje w obliczu pustego gniazda; lub kiedy zdaje sobie sprawę, że brakuje jej poczucia własnego ja.

Ta początkowa faza podróży często obejmuje odrzucenie kobiecości, ponieważ postrzegana jest ona jako pasywna, manipulująca albo bezproduktywna. Nasze społeczeństwo często przedstawia kobiety jako rozkojarzone, niestałe i zbyt emocjonalne, żeby doprowadzić cokolwiek do końca. Ten brak skupienia i zdolności do jasnego różnicowania uważany jest za dowód słabości, niższości i zależności – nie tylko przez dominującą kulturę, ale często również przez same kobiety.

Kobiety często poszukują sukcesu w androcentrycznym świecie po to, aby ten mit obalić. Starają się udowodnić, że ich umysł jest lotny, że potrafią doprowadzić sprawy do końca, że są niezależne na gruncie emocjonalnym i finansowym. Omawiają problemy z ojcami i innymi mężczyznami z rodziny. Na mentorów i wzory do naśladowania wybierają mężczyzn lub identyfikujące się z męskością kobiety – osoby, które aprobują ich intelekt, ambicję i zorientowanie na cel, dostarczając tym samym poczucia bezpieczeństwa, kierunku oraz zwycięstwa. Wszystko ukierunkowane jest na osiągnięcie celu: wspinaczka po akademickiej lub korporacyjnej drabinie; zdobycie prestiżu, wysokiej pozycji oraz kapitału; poczucie władzy. Dla naszej bohaterki jest to doświadczenie odurzające, w dodatku w pełni popierane przez materialistyczne społeczeństwo naszych czasów, które ponad wszystko ceni sobie działanie. Wszystko, co nie stanowi „ważnej dla świata pracy”, jest bezwartościowe.

Nasza bohaterka zakłada zbroję, chwytą za miecz, wsiada na najszybszego wierzchowca i wyrusza na wojnę. Zdobywa skarb: tytuł naukowy, pozycję w korporacji, pieniądze, autorytet. Mężczyźni uśmiechają się do niej, ściskają jej dłoń i przyjmują ją do klubu. Przez jakiś czas cieszy ją widok ze szczytu; potrafi zarządzać wszystkim, co się dzieje, być może zarówno karierą, jak i macierzyństwem. Później pojawić się może jednak myśl: „No dobrze, dotarłam – co dalej?”. Bohaterka zaczyna rozglądać się za kolejną przeszkodą do przeskoczenia, za kolejnym awansem, wypełniając każdą wolną chwilę *działaniem*. Nie potrafi przestać czy odmówić i zaczyna czuć się winna na samą myśl, że mogłaby rozczarować kogoś, kto jej potrzebuje. Osiąganie sukcesów staje się uzależnieniem, a każda nowo zdobyta kropla władzy przynosi niesamowity „haj”.

Często właśnie na tym etapie podróży kobieta zaczyna odczuwać w sobie dysonans. Może też zacząć fizycznie chorować lub ulec wypadkowi. Zaczyna zadawać sobie pytanie: „Po co było to wszystko? Osiągnęłam wszystko, co zamierzałam, ale czuję się pusta. Skąd bierze się to gryzące poczucie samotności i spustoszenia? Dlaczego czuję się zdradzona? Co straciłam?”. Pragnąc za wszelką cenę rozproszyc negatywne skojarzenia narosłe wokół kobiecości, nasza bohaterka wytworzyła w samej sobie dysproporcję, która pozostawia ją pełną blizn i załamana. Nauczyła się, jak podchodzić do zadań logicznie i efektywnie, ale poświęciła przy tym swoje zdrowie, marzenia i intuicję. Być może straciła głęboką relację z własną kobiecą naturą. Może opisywać i oplakiwać osłabienie mądrości własnego ciała, brak czasu dla rodziny lub kreatywnych projektów, utratę głębokich przyjaźni z innymi kobietami czy nieobecność jej osobistej „małej dziewczynki”.

Według Campbella „kobieta zajmuje się głównie pielęgnowaniem. Może pielęgnować ciało, pielęgnować duszę, pielęgnować cywilizację, pielęgnować społeczność. Jeżeli nie ma czego pielęgnować, w jakiś sposób zatraca poczucie swojej

funkcji”<sup>4</sup>. Z mojego doświadczenia wynika, że wiele kobiet, które zaakceptowały męską podróż bohatera, zapomina, jak pielęgnować... same siebie. Zakładają one, że aby osiągnąć sukces, muszą nieustannie być twarde. Przechodząc ten proces, kończą z dziurą w sercu.

Słowa Campbella dotyczące mężczyzn w kryzysie wieku średniego mogą też odnosić się do poczucia zagubienia i rozczarowania, którego doświadczają kobiety w obliczu sukcesu. „Wspięli się na szczyt drabiny i dopiero wtedy zauważyli, że jest oparta o niewłaściwą ścianę. Popelnili jakiś błąd w ocenie już na samym początku”<sup>5</sup>.

Niektóre kobiety odkrywają, że ich pościg za sukcesem i uznaniem wyrastał z potrzeby zadowolenia rodziców, szczególnie uwewnętrznionego ojca. Kiedy zaczynają przyglądać się temu, co je motywuje, może być im trudno znaleźć w sobie cokolwiek, co pochodzi od nich samych. Pojawia się poczucie spustoszenia. „Kiedy spoglądam do wewnątrz, nie wiem, kto tam jest”, mówi reżyserka tuż po czterdziestce. „Jedynie, czego jestem pewna, to tęsknota, by dopełnić moje serce. Jedynie, czemu mogę ufać, to moje ciało”.

Kobiety te nie dotarły dostatecznie daleko na drodze do wyzwolenia. Nauczyły się, jak osiągnąć sukces zgodnie z męskim modelem, ale ten model nie zaspokoił ich potrzeby bycia całością. Ich „błędem w ocenie” popełnionym na początku podróży mogła być decyzja, by grać zgodnie z cudzymi zasadami określającymi samoocenę i sukces. Kiedy kobieta przestaje przestrzegać zasad patriarchy, nie otrzymuje więcej wskazówek, które mówiłyby jej, jak się zachowywać lub jak odczuwać. Kiedy nie chce więcej powielać archaicznych norm, życie staje się ekscytujące... i przerażające. „Zmiana jest przerażająca, ale tam gdzie jest strach, jest i siła. Jeżeli nauczymy się odczuwać strach, nie pozwalając przy tym, żeby nas zatrzymał, może on

---

4 Campbell J., wywiad, op. cit.

5 Ibid.

okazać się sojusznikiem, sygnałem mówiącym nam, że można odmienić to, co napotkaliśmy. Prawdziwa siła często nie kryje się w rzeczach reprezentujących to, co znane, komfortowe czy pozytywne, ale w naszym strachu, a nawet w oporze przed zmianą”<sup>6</sup>. Rozpoczyna się proces inicjacji.

Na tym etapie podróży kobieta zaczyna zstępować do podziemi. Może to wiązać się z pozornie niekończącym się okresem błędzenia, smutku i gniewu, detronizacji królów, poszukiwania zagubionych części siebie i spotkania z mroczną kobiecością. Może on trwać kilka tygodni, miesięcy czy nawet lat, i dla wielu kobiet obejmuje czas dobrowolnie spędzony w odosobnieniu – czas ciemności i ciszy, uczenia się na powrót sztuki głębokiego słuchania samej siebie: *bycia* zamiast działania. Świat zewnętrzny może interpretować ten stan jako depresję lub zastój. Rodzina, przyjaciele i koledzy z pracy błagają wówczas naszą bohaterkę, żeby się „pozbierała”.

Ten etap podróży często bywa wypełniony snami o rozczłonkowaniu i śmierci, siostrach-cieniach oraz intruzach, wędrownice przez pustynie i rzeki, symbolach pradawnych bogiń i świętych zwierzętach. Pojawia się potrzeba spędzania czasu wśród natury, czerpania siły z ziemi oraz zwiększona świadomość zmian niesionych przez pory roku i rytm księżyca. Dla wielu kobiet czas miesiączki staje się ważną okazją, by uszanować kobiecość, krew, oczyszczanie i odnawianie ciała oraz duszy. Zejście do podziemi nie może być popędzane, ponieważ jest to święta podróż, odbywana nie tylko po to, by odzyskać utracone części siebie, ale również by odkryć na nowo zapomnianą duszę kultury – to, co wiele współczesnych kobiet postrzega jako odzyskiwanie Bogini. Dokumentuję ten okres w moim własnym dzienniku następującymi słowami:

---

6 Starhawk (1982), *Dreaming the Dark: Magic, Sex and Politics*, Boston: Beacon Press, s. 47.

*To niezbadany ląd. Mroczny, wilgotny, krwawy i samotny. Nie widzę tu żadnych sojuszników, żadnego pocieszenia, żadnych drogowskazów kierujących do wyjścia. Czuję się poszarpana i odarta do nagości. Szukam poćwiartowanych części siebie – czegoś rozpoznawalnego – ale znajduję tylko fragmenty i nie wiem, jak je połączyć. Nie przypomina to żadnej walki, jaką dotąd przechodziłam. To nie podbój innego; to stawanie twarzą w twarz z samą sobą. Kroczę naga w poszukiwaniu Matki. W poszukiwaniu części mnie, które nie widziały światła dnia, a które chcę odzyskać. Muszą być gdzieś tu, w ciemności. Czekają, aż je znajdę, ponieważ nie mają już zaufania. Już raz je odrzuciłam. To moje skarby, ale muszę je wykopać. W tej podróży nie będzie jakiejś wróżki chrzestnej prowadzącej mnie na zewnątrz. Kopię... za cierpliwością, za odwagą, by wytrzymać ciemność, za wytrwałością, której potrzebuję, by nie wznieść się do światła zbyt wcześnie, nie przerwać zbyt szybko spotkania z Matką.*

Po zstąpieniu do podziemi nasza bohaterka rozpoczyna powolny proces leczenia rozłamu między matką/córką; zranienia, które pojawiło się wraz z odrzuceniem kobiecości. Ten etap może, lecz nie musi obejmować faktycznej naprawy relacji pomiędzy kobietą a jej matką. Rzeczywisty proces leczenia zachodzi jednak wewnątrz samej kobiety, kiedy zaczyna się ona opiekować swoim ciałem i duszą oraz ponownie przejmować na własność uczucia, intuicję, płciowość, kreatywność i humor.

Może pojawić się chęć rozpoczęcia nauki ceramiki lub gotowania, chęć prowadzenia ogrodu, pójścia na masaż, stworzenia wygodnego gniazda. Część energii, która była dotąd kierowana na zewnątrz, jest powoli przekierowywana na dawanie życia kreatywnym projektom, odkrywanie na nowo swojej cielesności oraz cieszenie się towarzystwem innych kobiet. Kobiety skoncentrowane dotychczas na karierze mogą zacząć zastanawiać się nad małżeństwem i macierzyństwem. Ten etap obejmuje jasne wybory i wyrzeczenia, które dla każdej ukierunkowanej patriarchalnie osoby wyglądać mogą jak kapitulacja.

Moja klientka, dentystka po trzydziestce, która straciła już jedną pierś w walce z rakiem, zdecydowała się pisać, uprawiać ogród i być matką. „To trudna decyzja; stały dochód daje mi poczucie bezpieczeństwa i bycia użyteczną, spodziewam się też, że z powodu mojej choroby zdobycie ubezpieczenia zdrowotnego będzie niemal niemożliwe. A jednak niecierpliwie czekam, by móc robić wszystkie rzeczy, które były dla mnie ważne, zanim stomatologia zepchnęła wszystko na bok”.

Doświadczylałam czegoś podobnego w trakcie pisania tej książki. Zewnętrzna podróż ku uznaniu stawała się coraz mniej i mniej ważna, w miarę jak badałam wewnętrzny teren. Mój kobiecy głos nabrał siły, kiedy rozwinęłam w sobie odwagę, by przestać polegać na linearnym umyśle. Zyskałam wtedy wolność, by słuchać snów, obrazów i wewnętrznych sojuszników. To one stały się moimi przewodnikami. Kiedy kobieta zmniejsza nacisk na zewnętrzną bohaterską wyprawę po samookreślenie, może swobodnie eksplorować *własne* obrazy i *własny* głos.

Gdy kobieta skupia się na procesie wewnętrznej podróży, otrzymuje od świata zewnętrznego niewiele uznania i jeszcze mniej poklasku. Zadawane przez nią pytania o to, co w życiu najważniejsze, wprawiają osoby, które wpadły w pułapkę pogoni za sukcesem, w zakłopotanie. Dlatego taka podróż wymaga odwagi oraz ufności, że otrzyma się duchowe wsparcie.

Kobiety zbierają się razem, by się uczyć, dzielić obrazami i uszanować to, co kobiece i co utraciły w samych sobie oraz w kulturze. Wiele kobiet znajduje pocieszenie i radość w tworzeniu wspólnych rytuałów celebrujących rytmy natury i podkreślających momenty przejściowe tak w ich życiu, jak i w życiu ich bliskich.

Sądzę, że charakterystyczne dla naszych czasów silne skupienie na kobiecej duchowości jest bezpośrednim skutkiem tego, jak wiele kobiet podjęło się drogi bohatera, by przekonać się, że jest ona dla nich i dla całej ludzkości pusta i niebezpieczna. Kobiety szły po śladach męskiej bohaterskiej podróży, ponieważ nie było żadnych innych obrazów, za którymi mogłyby podążać; kobieta mogła albo „odnieść sukces” w kulturze zorientowanej na mężczyzn, albo z racji swojej płci pozwolić się zdominować i uzależnić od innych. Aby zmienić ekonomiczne, społeczne i polityczne struktury społeczeństwa, musimy znaleźć nowe mity oraz bohaterki. Być może dlatego tak wiele kobiet i mężczyzn zwraca się ku obrazom Bogini i starożytnym kulturom matrystycznym<sup>7</sup>, starając się zrozumieć modele przywództwa oparte na partnerstwie zamiast na dominacji oraz na współpracy zamiast chciwości.

„W miarę jak zbliżamy się do ostatnich lat dwudziestego i początku dwudziestego pierwszego wieku, częścią powołania kobiet staje się przywrócenie życia duchowej kreatywności, która nie obawia się osobliwego piękna podwodnego świata nieświadomości, a także wsparcie mężczyzn w procesie wydobywania się z ograniczonego i wąskiego świata faktów i dowodów, w którym uwięziło ich społeczeństwo”, pisze Madeleine L'Engle w artykule z letniej edycji czasopisma „Ms.”

---

7 Kultury matrystyczne – prehistoryczne systemy społeczne oparte na kultcie Bogini Matki oraz wynikającym z niego szacunku dla kobiety jako dawczyni życia. W odróżnieniu od systemów matriarchalnych, które kojarzone są z dominacją kobiet nad mężczyznami, systemy matrystyczne operowały prawdopodobnie na zasadach partnerstwa, współpracy i równości (przyp. tłum.).



z 1987 roku<sup>8</sup>. Dalej czytamy: „Moją rolą jako feministki nie jest konkurowanie z mężczyznami w ich świecie – to byłoby zbyt proste i ostatecznie bezproduktywne. Mam za zadanie żyć w pełni jako kobieta, ciesząc się całością mojej osoby oraz moim miejscem we wszechświecie”.

Jakie jest miejsce kobiety na obecnym etapie rozwoju naszej kultury? Odnoszę silne wrażenie, że jest nim uleczenie rozszczepienia, które mówi nam, że to, co wiemy i czego pragniemy, nie jest tak ważne lub tak uzasadnione jak wiedza i pragnienia dominującej męskiej kultury. Naszym zadaniem jest uleczenie wewnętrznego rozszczepienia, które każe nam wypierać uczucia, intuicję oraz obrazy sensne przekazujące nam prawdę o życiu. Musimy mieć odwagę, by żyć z paradoksem, siłą, by utrzymać napięcie rodzące się z nieznamości odpowiedzi, oraz gotowość, by słuchać naszej wewnętrznej mądrości i mądrości planety błagającej o zmianę.

Bohaterka musi stać się duchową wojowniczką. Aby było to możliwe, powinna nauczyć się delikatnej sztuki równowagi oraz znaleźć w sobie cierpliwość dla powolnej, subtelnej integracji kobiecych i męskich aspektów samej siebie. Choć z początku desperacko pragnie stracić swoje kobiece ja i złać się z tym, co męskie, kiedy już to osiągnie, dostrzeże, że nie stanowi to ani odpowiedzi, ani zakończenia. Nie wolno jej jednak odrzucić tego, czego nauczyła się w trakcie tej bohaterskiej wędrówki; musi traktować swoje ciężko zdobyte umiejętności i osiągnięcia nie jako *cel*, ale jako jeden z etapów całej podróży. Zacznie wtedy korzystać z tych umiejętności nie dla własnej korzyści, lecz po to, by działać na rzecz większego zadania, jakim jest jednoczenie ludzi. Tym właśnie jest święte małżeństwo pierwiastka kobiecego z męskim – kiedy kobieta potrafi nie tylko prawdziwie dbać o potrzeby innych, ale też cenić i reagować na własne. Takie skupienie na integracji oraz wynikająca z niego świadomość współzależności są w obecnych

---

8 L'Engle M. (1987), *Shake the Universe*, [w:] „Ms”, s. 182-85.

czasach niezbędne każdemu z nas, byśmy mogli kontynuować wspólną pracę nad utrzymaniem równowagi życia na Ziemi.

## ŻONA LOTA

*Jednak jeśli udasz się wystarczająco daleko, pewnego dnia rozpoznasz samą siebie nadchodzącą z naprzeciwka na własne spotkanie. Wtedy powiesz — TAK.*

Marion Woodman

*Gdzieś dalej na drodze  
innym głosem  
i w innym języku  
czeka na inny czas  
i obmycie stóp  
podczas gdy ja  
słona łąza w kobiecym rozmiarze  
stoję stwardniała, żona Lota,  
oglądająca się na płonące miasto  
całe doliny i góry i równiny  
stąd. Stoję odwrócona,  
milenijny ciężar lat odwrócony  
ku odległej, czekającej kobiecie,  
zauważając niezliczone epoki,  
nienazwane życia,  
spadające i toczące się  
w dół kamienistych wzgórz,  
kobiecie bez końca*

*w towarzystwie jej rymów  
jej zapamiętywań,  
jej twardych słów, miękkich słów, krzyków  
moich słów, moich krzyków, wszystkich  
niesłyszanych  
milczących odgłosów kobiet,  
które zaczynają pękać na pół  
i być głęboko i szeroko słyszane.  
Pełen obrót, jeden krok naprzód,  
jeszcze jeden i kolejny,  
poruszam się wzdłuż drogi  
do niej, którą jestem  
i jeszcze nie jestem<sup>9</sup>.*

Rhet Kelly

---

9 Kelly R. (1989), *Lot's wife*.



Maureen Murdock jest certyfikowaną psychoterapeutką rodzinną. Pracuje w prywatnej praktyce w Venice w Kalifornii, a jednocześnie prowadzi zajęcia na rozszerzonym programie pisarskim Uniwersytetu Kalifornijskiego, oraz na kursie pisania dzienników w San Francisco Writing Salon i w prywatnych grupach w Santa Barbara. Jest autorką szeroko znanych książek tłumaczonych na wiele języków, w których łączy zainteresowanie tajemniczymi ścieżkami psychiki z badaniami nad mitologią i miłością do opowieści i kronikarstwa/dzienników. Jej książki, wykłady i seminaria wzbogaciły życia tysięcy osób. Poruszane przez nią wątki dotyczą bohaterstwa, zdrady, poszukiwania matki i ojca, miłości, cykli śmierci i odrodzenia. Uważa, że osoby piszące dzienniki są współczesnymi twórczyniami i twórcami mitów, poszukującymi odpowiedzi na te same pytania co nasi przodkowie: „Kim jestem? Gdzie zmierzam? Jaki jest mój cel?”

Jest autorką książek:

*Podróż Bohaterki*

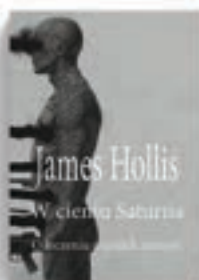
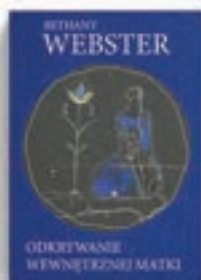
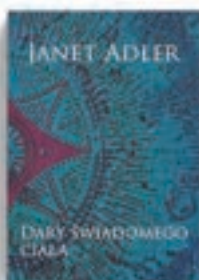
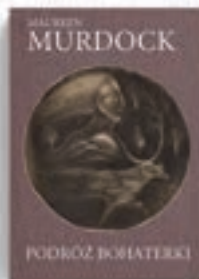
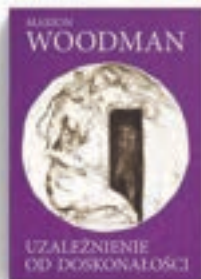
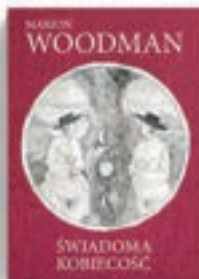
*The Heroine's Journey Workbook*

*Fathers' Daughters: Breaking the Ties that Bind*

*Spinning Inward: Using Guided Imagery with Children*

*Monday Morning Memoirs: Women in the Second Half of Life*

Polskie wydanie *Podróży Bohaterki* oparte jest na jubileuszowym wydaniu, świętującym trzydziestolecie ukazania się książki.



Do kupienia na [www.sklepraven.edu.pl](http://www.sklepraven.edu.pl)